

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 1 Mk, 50 f.
 Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabyctwa w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Pragowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach ogłoszeniowych. — Listy należy frankować.
 Reklamacje otwarcia wolne od opłaty. Konta P. K. O. Nr. 141.690.
 Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:	
międzylatnie	120 Mk
rocznie	40 Mk
trzymiesięcznie	12 Mk
kwartalnie	3 Mk
tygodniowo	25 Mk
dzienne	30 Mk

we Lwowie bez dostawy 20 Mk
 z dostawą 23 Mk
 w przesyłce pocztową w Polsce 25 Mk
 w innych państwach 30 Mk



Ceny ogłoszeń (anonosów): Wiersz nomenpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i listowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 49 f., od wyrazu, 14-tym drukiem podwójnie.
 Nadzwyczajne i nakrojone po 4 Mk, po kronice i homonikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nomenpar.
 Ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym po 2 Mk, tabelaryczna i listowa po 2 Mk 50 fen, za wiersz nomenpar. 4 łamowy lub jego miejsce.
 Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja: „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8-2 i od 5-7.
 „Przewodnik anakowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują tylko才子 i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)
 „Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)
 Listy i przesyłki rękopiśm należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 8 czerwca 1920 r. profesora nadzwyczajnego fizyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dr. Romusa Negrusza, profesorem zwyczajnym.
 Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 8 czerwca 1920 r. profesora zwyczajnego historii literatury polskiej w Uniwersytecie warszawskim dr. Józefa Kaltenbacha, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim.
 Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 11 czerwca 1920 r. dr. Franciszka Brossowskiego, docenta prywatnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, profesorem nadzwyczajnym prawa rzymskiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.
 Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 11 czerwca 1920 r. dr. Edwarda Bkiera profesorem nadzwyczajnym chemii nieorganicznej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.
 Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 11 czerwca 1920 r. prof. dr. Marjana Zdziedzickiego, byłego profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego i byłego docenta prywatnego Uniwersytetu Jagiellońskiego z tytułem profesora zwyczajnego, profesorem zwyczajnym historii

literatury powszechnej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 8 czerwca 1920 r. docenta dr. Antoniego Łomnickiego profesorem nadzwyczajnym matematyki w Szkole Politechnicznej we Lwowie, z ważnością od 1 lipca 1920 r.
 Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 8 czerwca 1920 r. dr. Waleriego Goetla, profesorem nadzwyczajnym geologii i paleontologii w Akademii Górniczej w Krakowie.
 Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził uchwałą Grona profesorów Wydziału filozoficznego Uniwersytetu krakowskiego z dnia 21 maja b. r. udzielając Leonowi Kozłowskiemu *veniam doctendi* w Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu prehistorji.
 Generalny Delegat Rządu dla Galicji przeniósł inż. Romana Szechowicza, starszego komisarsza leśnictwa z Sambora do Przemyśla.
 Prezes dyrekcji skarbu zamianował ofcjala kancelaryjnego Władysława Aleksandrowicza ze Lwowa adjunktem kancelaryjnym w IX. klasie rangi z ważnością od 1 lipca 1919 w administracji skarbowej w Małopolsce.

Prezydent małopolskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował aspi rantkę Bertę Freiheiter, praktykantką pocztową we Lwowie.

Na mocy § 7 a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzenia na Małopolskim obszarze administracyjnym wszystkich wydawnictw „Ukraińskiej Wydawniczej Spółki w Kanadi” (Winipeg, Manitolig) w szczególności dwutygodnika „Kanadyjskiej Ukraince” i kalendara „Ilustrowanej Narodnej Kalendar Ukrainiškoho Holosu na peresłupaj rik 1920”.
 Zarazem odbiera się tym piśmom debity pocztowy, albowiem treść ich zawiera artykuły o wrogiej tendencji dla Państwa Polskiego.
 Na mocy §. 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 dz. pr. p. zakazuje się rozszerzenie na Małopolskim obszarze administracyjnym dziennika niemieckiego *Neue fr. Presse* wychodzącego we Wiedniu.
 Zarazem odbiera się temu dzienikowi debity pocztowy wskutek artykułów o tendencji wrogiej wobec Państwa i społeczeństwa polskiego.
 Na mocy § 7 a. ustawy z 5 maja 1869 Dz. pr. p. Nr. 66 zakazuje się rozszerzenia na małopolskim obszarze administracyjnym ruskiego czasopisma literacko-politycznego p. t. *Na Perelom* wydawanego w odstępach 10 dniowych we Wiedniu.
 Zarazem odbiera się d bit pocztowy temu piśmu na obszarze małopolskim, ponieważ propaguje wrogie dla Państwa Polskiego tendencje i publikuje niekorzystne i nieprawdziwe wiadomości o położeniu w kraju.

Do Obywateli Wschodniej Małopolski!

W dzisiejszej walce zmobilizował i zjednoczył wróg zewnętrzny przeciw nam wszystkie siły, stojące dotychczas ze sobą w sprzeczności i dąży do zagłady całej naszej kultury, naszego mienia i naszych ognisk domowych, słowem całego kraju i bytu państwowego.
 Dla zorganizowania społeczeństwa przeciw tendencyjnie szerzonemu popłochowi, wywołującemu upadek ducha zgubniejszy w skutkach niż akcja zewnętrznej wroga oraz dla obrony kraju wrazie potrzeby, otrzymałem rozkaz zorganizowania Legji Ochotniczej.
 W tym celu zarządzam:
 1. Wszystkie organizacje o celach wojskowych i wojskowo-pomocniczych, istniejące na obszarze D. O. Gen. są od dzisiejszego dnia oddziałami Legji Ochotniczej.
 2. Dziękując w Imię Służby za wyrażoną mi gotowość do poddania się pod komendę wojskową, przez przedstawicieli Ekzekutywy Akademickich Drużyn, Drużyn Harcerskich, Miejskiej Straży Obywatelskiej, Pogotowia Narodowego i Związku Strzeleckiego obejmuję dowództwo Legji Ochotniczej.
 3. Wzywam wszystkich obywateli, zdolnych do noszenia broni lub do służby wojskowo-pomocniczej do wstąpienia jako ochotnicy do Legji Ochotniczej. Tem pozwaniem nie są objęci wszyscy już powołani do służby wojskowej oraz ci, którzy się zgłoszą do

MIECZYSLAW SMOLARSKI.
 46)
WARNEŃCZYK.
 SPYTEK ZAMELSZTyna.
 (Ciąg dalszy).
 Dowiedział się biskup poznański o pogroźkach owych, zwołał kapitał i po walnych naradach nową klątwą odpowiedział, Abrahamowi wjazd do Poznania zabronił, zwołał dla potępienia go wiec klejnotnych — straż przed swoim pałacem postawił.
 Użalił się na to Abraham przyjaciółom: — Radścież, jako mam postąpić? Żali jechać na ów wiec i odrzucić rozprawie się z biskupem?
 — Zbyt krewki jesteś! Pojedziem raczej my, bracia a drubowie twoi — rzekł Jakobek ze Zbyszyna.
 — Sprawę swoją łagodnie przedłożył — rzekł Jasko z Bronikowa.
 — Użalam się niedoli twojej — dodał Bolko z Babimostu.
 — Żali mi z takimi przyjaciółmi nie jechać!
 — Miarkuj się! — statkował go Jasko. — Biskup zabronił ci wstępu do Poznania. Trzeba być mu był powolen. Wzstąpię za cię skromnie a godnie. Znasz nas, że czei twojej na szwank nie narazim. Bronić będziemy wolności obywatelskiej. Siedz tu

cicho jako mysz i czekaj cierpliwie na nasz powrót.
 Przypili strzemiennego, wsiadli na koń i poicchali. Minał dzień jeden i drugi. Zatrąpili wreszcie ezatnicy, wysłannicy powrócili.
 Oczekał ich u progu Abraham niecierpliwy.
 — Jakże poszło?
 — Wszystko dobrze! Postaw wina a zaraz ci opowiemy.
 Zsiadli z koni, rozuli się, uściskali gospodarza, poczem Jakobek skoczył jaszczere do kuchni, by pożreć, jaki obiad sgotowano? Siedli wreszcie za stołem, poczem Bolko z Babimostu tak zaczął opowiadać:
 — Miarkujcie Abrahamie niecierpliwość gdyż jako widzę palcami po stole przebierasz. Dla ciebieśmy przecie, nie dla kogo innego, tyle trudów ponieśli. Zdążyliśmy jaszczere na wiec klejnotnych, który odbywał się w pałacu Jędrzeja. Stanęliśmy razem skromnie i grzeszenie, biskup jednak miał coś na sumieniu, bo gdy ujrzal nas, bardzo się zmieszal. My sasię stoim chłodni i milercący. Wyrzekł Jędrzej coś, że na wiec wchodzić, przyszedł się bron ostawić. My nic. Czekamy jeno dalej i patrzym. Culi się jednak moi ci Łodziowie z Buina, jako że i po Sędziwoju Jan Opaliński wojewoda poznańskim został. Prawił więc biskup dalej, iż wiedzą już ksiądzęta, dostojnicy i lud pospólny, jako ty Abrahamku pod klątwą zostajesz i na sądziego poznańskiego godzinę już nie jesteś. Wzywam zatem klejnotnych, by cię jako przewiercę

od czei i urzędu odsądził. My nie. Smie'ej zatem poczyna:
 — Sądzę zatem, iż nie masz takiego bezecnika, któryby sprawiedliwości ludzkiej a uczciwości czełczej opór stawił. — A my wtedy do mioców! Połowa kanoników w te pędy do sąsiedniej izby wybiegła.
 — Także — prawim — gwałcić chęćcie samienie cbywatelstwa. Pies jest kto sędziemu poznzańskiemu bezecność zarzwał!
 — Dobrze było — rzekł Abraham. — Mielście je jednak łagodnie występować.
 — My też krzykeliśmy politycznie, ale z mięczami nuke na biskupa. Może i byłibym rosiekali, tako nas jego niesprawiedliwość rozjuszyła, ale go rycerstwo osłoniło. Nie przysgodziło się bezbronnych mordować. Wiec jednark rozszedł się i żadnej uchwały nie powziął.
 — Możesz spać spokojnie, nierych'ło Jędrzej Klejnotnych na nowe wiecowanie zwoła.
 — Myślę, iż jako poprzednik jego ujdzie do Krakowa — dodał jako Jakobek.
 — Powiększyłbym ja swoje wojsko — wyrzekł Abraham, — ale skruszały moje skarby. Sądźcie zatem, iż mogę nieco poczebać i spać spokojnie.
 — Nie inaczej! — Jako tywo! — huknęli towarzysze.
 Przyszłość okazać miała inaczej.
 Minał styczeń i luty, miesiąc nieostosowne do prowadzenia wojny, tem więcej, iż mrozy silne były, a drogi zaspą śnieżną zamieciono. Nie nie zwiastowało nowego nie-

pokoju. Doszły jeno do Zbyszyna s'uchy, i Spytek z Jabóhem Przekorą związek tworzy i drużyny zbiera. D. myślano się, iż ches załatwić zatarg ze Zbyszkiem z Oleśnicy, nie nie wiadzianno jednak, w jaki sposób to uczyni? Mówiono głośno, iż zagrabić pragnie dobra biskupa i przeprowadzi, iż teraz tak łącnie z nich, jako z Uszwa, nie ustąpi. W połowie marca przybył do Abrahama Jencu Korwicz. Młodzieniec zmeżł już i dojrzalszości nabrał przy boku Spytkowym. Zbójcka krew nęciła go do przygód wszelkich. O księty husyckich i losy ich mało dbał, ale przy panie melsztyńskim wiecznie stawał. Przyjechał teraz zobaczyć i wezwął sędzię poznańskiego do pomocy.
 — Sądźcie? — Abraham zapytał go.
 — W stolicy mieszkam teraz, a sędzie kroki Zbyszkowe.
 — Dzierżawy jego chęćcie zająć, jako wieści idą?
 — Nie o dzierzawy nam już teraz chodzi?
 — Jakże to? — zdumiał się Abraham. Szepnął mu Jencu na ucho:
 — Spytek srodze jest rozkarty. Dybiem na Zbyszka głowę.
 — Czyli i myśliście Krakowa dobywać?
 — Stolica obronna jest, a biskup ma się na baczności. Nie myślim też z królem srywać. Czekamy, by Zbyszek z Krakowa wyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

